

Ewa Lewandowska

ZIELONOGÓRZANIE O FEMINIZMIE. KOMUNIKAT Z BADAŃ PILOTAŻOWYCH

Obserwując życie społeczne Zielonej Góry, miasta określanego dosyć powszechnie przez swoich mieszkańców jako miasta „w sam raz do życia”¹, nie sposób nie zadać sobie pytania, czy jest ono wolne od zjawisk występujących dziś wyraziście w większych ośrodkach miejskich? Odległość Zielonej Góry od wielkich aglomeracji oraz położenie na uboczu głównych tras komunikacyjnych może sugerować, że jest to miejsce w istocie „ustronne” i nienarażone na problemy typowe dla miejscowości o innej strukturze społecznej i wielkości. Obecność określonych zorganizowanych form działalności sugeruje jednak, że jest zapotrzebowanie na ich istnienie, a to powoduje oddźwięk w postaci informacji w mediach i w formie prywatnych opinii mieszkańców.

Czy istnieje więc feminizm w wydaniu zielonogórskim? Pytanie wydaje się zasadne, szczególnie jeśli ktoś poszukujący wiedzy na ten temat spróbuje znaleźć odpowiedź skorelowaną z obrazem feminizmu ogólnopolskiego, z takimi źródłami, jak Fundacja Kobieta eFKa, Ośrodek Rozwoju Osobistego Kobiet – Dojrzewalnia Róż, czy ważne w tym kontekście czasopisma „Zadra” lub „Ośka”. Nie znalazłam informacji na temat aktywności zielonogórskich feministek w ogólnopolskiej prasie feministycznej, genderowe źródła² w Internecie również nie służą taką informacją. Co więcej – Zielona Góra wydaje się leżeć gdzieś niezwykle daleko od miejsc, w których hasła „tożsamość kulturowa płci”, czy „prawo kobiet do decydowania o swojej dzieciności” są tematami aktualnymi, „gorącymi”.

¹ Sformułowanie dosyć często słyszane przez autorkę w rozmowach prywatnych na temat specyfiki życia w Zielonej Górze, jest to także jedna z powszechniejszych opinii na temat tego miasta zauważalnych na forach czytelników lokalnej prasy, nie jest ona jednak typowa dla młodego pokolenia, ludzi kończących edukację i zaczynających poszukiwania swojego miejsca w życiu.

² Np. www.efka.org.pl; www.gendreindex.pl; kobiety-kobietom.com; www.oska.org.pl; www.dojrzewalnia.pl i wiele innych.

Jakie więc jest miejsce feminizmu w świadomości społecznej mieszkańców tego miasta? Może to tylko lenistwo mediów, lub też brak działalności korespondującej z założeniami feministycznej „centrali” sprawiają, że Zielona Góra jest nieobecna w ogólnopolskim obiegu informacji? Może w oczach osób niemogących osobiście zweryfikować swoich wątpliwości problemy istotne dla wielu współczesnych kobiet tutaj nie występują, a w każdym razie nie występuje potrzeba zajęcia się nimi? Jaki jest – w wymiarze lokalnym – odbiór społeczny działalności, która bywa nazywana feministyczną? Odwołajmy się do definicji, a raczej fragmentu słownikowego opisu pojęcia „feminizm”: według Fundacji Kobiecej eFKa to świadomość opresji kobiet połączona z działaniami na rzecz poprawy ich sytuacji³. Inna słownikowa definicja feminizmu autorstwa Lindy Gordon opiera się na trzech założeniach: 1. na przekonaniu, że status kobiety nie jest niezmienny ani zdeterminowany przez biologiczne czynniki, ale jest tworzony przez ludzi w ich kulturze i przez ludzi może być zmieniony; 2. na stwierdzeniu, że status kobiety jest obecnie niezadowolający; 3. na podjęciu działań politycznych i społecznych, których celem jest poprawa statusu kobiet⁴.

Z braku typowo genderowego odpowiednika zielonogórskiego zdałam się na najpopularniejszy dziennik lokalny („Gazetę Lubuską”), który jest najważniejszym papierowym, drukowanym źródłem informacji dla mieszkańców regionu. Poszukiwania w redakcyjnym archiwum internetowym ograniczone są do 2001 roku, kiedy to rozpoczęto publikację wersji elektronicznej dziennika. Według tego źródła w tym okresie – od roku 2001 do czerwca 2008 – słowa kluczowe: „feminizm”, „feministka” zaistniały na łamach gazety w dwudziestu sześciu artykułach, w tym trzy razy w kontekście twórczości artystycznej, pięć razy w kontekście lokalnej pracy społecznej lub działalności politycznej, cztery teksty dotyczyły ogólnie partnerstwa w sferze prac domowych i finansów (przykład tytułu: *Wojna o miotłę i mycie naczyń*) zaś pozostałe publikacje były, najogólniej mówiąc, żartobliwymi nieco felietonami głównie autorstwa dziennikarzy-mężczyzn. Czy można więc założyć, że w Zielonej Górze nie dzieje się w sferze gender nic, co mogłoby zainteresować badaczy, dziennikarzy, a także opinię publiczną?

Sięgnęłam do drugiego, wspomnianego wyżej, źródła – tym razem rozpoczynając przeszukiwanie Internetu od narzucenia mu słowa kluczowego „Zielona Góra”. W interesującym mnie obszarze znalazłam Stowarzyszenie Kobiet po Mastektomii „Amazonki”, Babską Agencję Rozwoju BAR, czy Lubuskie Stowarzyszenie Na Rzecz Kobiet BABA. Napotkałam też zaskakujące utrudnienie: żeby dowiedzieć się czegoś

³ www.efka.org.pl

⁴ M. Kieniewicz, *Specyfika polskiego feminizmu*, „Kultura i Historia” 2004, nr 6, wg: Maggie Humm, *Słownik teorii feminizmu*, Warszawa 1993, s. 60.

więcej o działalności jednego z wymienionych stowarzyszeń, należało się zalogować. I znów refleksja – czy przeciętna kobieta, poszukująca porady lub chcąca tylko poznać bliżej działalność tej organizacji, będzie chciała przejść procedurę rejestracji? Nieistotne, jaki jest jej stopień trudności, część gości zapewne zrezygnuje z odwiedzin choćby z powodu pośpiechu lub niewiary w swoje umiejętności związane z obsługą komputera.

Na podstawie codziennej obserwacji wiem, że Zielona Góra to nie tylko trzy feministyczne organizacje (a raczej dwie, ponieważ trudno uwarunkowania medyczne związane z ruchem Amazonek nazwać przekonaniem czy celowym wyborem formy działalności publicznej). Znam także osoby niezrzeszone, które przez grono znajomych są określane jako feministki, a które indywidualnie zdobywają doświadczenia aktywistek społecznych np. podczas Manif (manifestacji organizowanych od kilku lat przez organizacje kobiece w największych polskich ośrodkach miejskich w dniu 8 marca) lub w trakcie codziennej pracy poradniczej, edukacyjnej, artystycznej itp. Dlatego uznałam, że warto zapytać zielonogórczan (w formie ankiety), czy zauważają istnienie feministek w swoim mieście. Dla mnie jest to temat niezwykle frapujący, ponieważ naukowe zainteresowanie różnymi formami aktywności społecznej mieszkańców mojego miasta zamierzam w najbliższym czasie skoncentrować właśnie na aktywności prokobiecej. W celu sprecyzowania zakresu planowanych badań jakościowych zdecydowałam się na pilotażowe przepytanie możliwie jak najszerzej grupy zielonogórczan, czy w ich świadomości funkcjonuje jakikolwiek obraz lokalnego feminizmu. Przygotowując pytania, założyłam że ewentualne wskazanie przez ankietowanych konkretnej osoby lub osób kojarzonych z feminizmem, pozwoli mi wyodrębnić docelową grupę feministek, na których ostatecznie skoncentruję najważniejszą część badań..

Ankiety, które jako element badań pilotażowych miały mi dać odpowiedź na zasadnicze pytanie, zostały skonstruowane tak, aby jak najkrócej absorbować badanych, dlatego oprócz rubryki z danymi osobowymi zawierały tylko dwa pytania otwarte: „1) Z kim lub czym kojarzy się Pani/Panu słowo FEMINIZM? 2) Czy zna Pani/Pan w Zielonej Górze kogoś, kogo można nazwać feministką? Proszę wskazać tę osobę/osoby”.

Młodzi respondenci u progu dorosłości

W pierwszym etapie badań ważne było sprawdzenie sprawności narzędzia badawczego, a najłatwiej było tego dokonać przy pomocy próby badawczej „prawie dorosłej”. W życiu społeczeństw 2-3 lata to chwila. Za 2-3 lata moi obecni respondenci będą pełnoletni, zyskają prawa wyborcze, staną się dorosłymi obywatelami. Teraz zaś

są jednymi z najaktywniejszych uczestników życia miasta. Wydało się więc całkiem zasadne właśnie ich zapytać o kilka danych z tego życia. Otrzymałam osiemdziesiąt wypełnionych przez młodzież ankiet, a tak oto wyglądała próba badawcza: 24 osoby (szesnastoletnie) z jednej klasy przeciętnego gimnazjum miejskiego w Zielonej Górze, 16 osób ze świetlic terapeutycznych (wiek 14-16lat). Do tego 10 osób piętnasto- i szesnastoletnich – uczestników zajęć artystycznych w jednym z domów kultury, pozostałe 30 osób to koleżanki i koledzy szkolni nastolatków, którzy zechcieli pomóc mi w tym badaniu. Odpowiedziało na pytania 45 dziewcząt i 35 chłopców. W ich opiniach „feministka” to:

- kobieta walcząca o swoje prawa – 41 odpowiedzi,
- kobieta walcząca o równouprawnienie płci – 23 odpowiedzi,
- „baba” nie lubiąca lub dyskryminująca mężczyzn – 5 odpowiedzi, lub kobieta „bez mężczyzny” – 3 odpowiedzi,
- „kobieta niezależna” – takiego sformułowania użyło 5 osób,
- „nie wiem” – odpowiedziały 4 osoby,
- odpowiedzi rozbudowane, zawierające kilka równoległych propozycji – 24 osoby,
- inne odpowiedzi: „lesbijka” – 2, „siłaczka” – 3, „amazonka” – 2, „broni praw wszystkich ludzi” – 2, taka, co „chciałaby być mężczyzną” – 2, „sufrażystka” – 1, oraz „psycholka z kompleksami” – 2, wulgaryzmy nie do przytoczenia – 2.

Drugie pytanie dotyczyło konkretnie – wskazania osoby, odpowiedź była więc aktem wymagającym namysłu i selekcji w trakcie dokonywanego indywidualnie przeglądu swojej wiedzy w danej kwestii; 56 spośród 80 pytanych stwierdziło, że nie zna żadnej feministki w Zielonej Górze. 9 osób nazwało feministkami swoje rówieśniczki, często koleżanki z klasy, uzasadniając wybór: „nie lubią chłopaków” czy „nie chcą się zadawać z chłopakami”. Dla 3 osób odpowiedź była łatwa – padły tu konkretne nazwiska, opis im towarzyszący nie wyjaśniał jednak nic więcej poza: „tak, znam taką osobę”. Trzy dziewczyny zadeklarowały, że osobiście czują się feministkami, troje innych pytanych wskazało na Kazimierę Szczukę, jako zielonogórską (!) feministkę. Pojedynczo osoby wskazały też: Dodę, Joannę Brodzik czy jedną ze swoich nauczycielek.

Brak wskazań osób funkcjonujących tu i teraz może sprowokować pytanie, czy dorosłe, zdeterminowane przecież w swojej pracy edukacyjnej i pomocowej działaczki nie mają instrumentów lub woli, aby dotrzeć, poinformować czy zaktywizować osoby, które przecież niebawem, już jako dorośli, zaczną się borykać z tymi samymi, co „target feministek” problemami: na rynku pracy, przy zapewnianiu bezpieczeństwa fizycznego albo socjalnego sobie i swoim bliskim czy regulacji urodzeń? Był to jednak zaledwie sondaż, na małej, „niedorośle” jeszcze próbce badanych. Dlatego postano-

wiłam odwołać się do dorosłych mieszkańców Zielonej Góry, czyli osadzić badania w perspektywie andragogicznej.

Najmłodszy dorośli – maturzyści o feminizmie

Od najmłodszych dorosłych, czyli pokolenia maturzystów, miałam nadzieję uzyskać odpowiedzi bardziej wyraziste, krytyczne, informacje wzmocnione ich dopiero co uzyskaną pełnoletnością i związanym z tym zapałem do poznawania i definiowania nowo poznanych lub właśnie spostrzeżonych w nowych kontekstach aspektów życia. Na moją ankietę odpowiedziało 59 osób z różnych klas trzecich zielonogórskich liceów, a wśród nich było aż 35 uczniów spoza miasta, czyli przebywających w Zielonej Górze na czas nauki. Wśród respondentów znalazło się 14 młodych mężczyzn, 37 ich rówieśniczek oraz 8 osób, które pominęły pytanie o płeć, wypełniając jednak rubryki dotyczące wieku i miejsca zamieszkania.

Warto tu chyba zasygnalizować kilka wyników najbardziej, jak sądzę, interesujących: z ośmiu osób wymieniających Kazimierę Szczukę (w czterech ankietach napisano: „Kazimierę Sztukę”), jako kojarzącą się z feminizmem, sześć było płci męskiej – być może zadziałała tu siła mediów. Sześć innych osób (nie podały płci) uznało Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet BABA za uosobienie feminizmu zielonogórskiego, pięć kolejnych osób wymieniło inne pojedyncze nazwiska, pozostałych 48 osób nie potrafiło nikogo wymienić. W tej ostatniej grupie znalazło się osiem osób stosunkowo krytycznie wyrażających się o feminizmie. Oto przykłady: „feminizm kojarzy się z fałszywym przekonaniem kobiet, że są lepsze”, „z kobietami poniżającymi mężczyzn”, „z kompleksami”, „z lekceważącym podejściem do mężczyzn”, z uważaniem ich za „gorszą płeć” lub „gorszą rasę”, a jedyny w tej ósemce chłopak dodał „faworyzowanie kobiet”. Wśród pozostałych wypowiedzi powtarzały się sformułowania „feminizm” to „kobieta”, „równouprawnienie kobiet”, lub „niezależność”, „wyzwolenie” i „prawa kobiet”. Czworogu maturzystów pytanie nie skojarzyło się z niczym.

Połączeni w sieci...

Kolejną próbę zdobycia informacji o zapatrywaniach zielonogórzan na prokobiecą działalność w środowisku lokalnym podjęłam za pośrednictwem Internetu. Zakładając, że jako narzędzie nowoczesne pozwoli mi on dotrzeć do nowoczesnie myślących i żyjących ludzi. Z około 50 rozesłanych mailowo ankiet wróciło do mnie 21 – od 19 kobiet i jednego mężczyzny. Jedna osoba nie podała swojej płci. Wśród tych respondentów znalazły się cztery osoby legitymujące się wykształceniem średnim, pozostałe (17) zadeklarowały wykształcenie wyższe, były w tej grupie osoby studiujące (socjo-

logia, animacja kultury, filologia polska), byli też artyści, dziennikarze oraz pracownicy naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego. W braku reakcji na ankietę przodowały nauczycielki (moją prośbę spełniły tylko 3 z 12, wszystkie 3 zajmujące stanowiska kierownicze).

Wśród odpowiedzi na pierwsze pytanie znaleźć można takie: „kobieta łamiąca stereotypy »kury domowej«”, „kobiety, czarownice, wolność”, „ugrupowania anarchistyczne”, „ruch kobiet walczących o swoje prawa w świecie, który wciąż jeszcze zdominowany jest przez mężczyzn”, czy – jak u osoby o nieokreślonej płci w wieku lat około 40 – feminizm kojarzy się z „kobietami uprawiającymi niegdyś męskie sporty i zawody, z rzeką kobiet za kierownicami samochodów, z Kazią Szczuką i kobietami polityki”. Tutaj także największą popularnością (trzy głosy) cieszyła się ta osoba promowana przez media, jedna ankietowana przypominała też o Manuelei Gretkowskiej i o Partii Kobiet. Najciekawsze wydają się jednak odpowiedzi dotyczące kontekstu lokalnego: pięciokrotnie padła deklaracja, że osoba odpowiadająca uważa swoje znajome, przyjaciółki za feministki: „to większość moich koleżanek”, „nie znam takiej o przypisanym statusie, ale sądzę, że wiele z nas to feministki”. Oto wskazania personalne: cztery osoby znały Stowarzyszenie BABA, jego szefową – Anitę Kuchar-ską-Dziedzic wymieniły dwie osoby, zaistniało tu też nowe nazwisko – pani Świdzińskiej – prezesującej Babskiej Agencji Rozwoju.

Wciąż jednak brakowało wyników mogących reprezentować głos szeroko rozumianej społeczności miasta. Poszukując właściwej metody, trafiłam wreszcie w miejsca, gdzie zrównani przez okoliczności życiowe siedzieli obok siebie profesorowie i sprzedawcy sklepowi, stonowane urzędniczki i energiczni przedstawiciele handlowi – do poczekalni.

Refleksje w poczekalni

Aż 84 osoby ze 164 wypowiadających się w mojej ankiecie dotyczącej feminizmu to zróżnicowana próba badawcza zielonogórczyńskich zmuszonych przebywać w poczekalniach jednej z miejscowych przychodni, dziewięć ankiet uzyskałam od pani, która z własnej inicjatywy zabrała kilka formularzy do swojego biura i zaangażowała do wypełniania koleżanki i klientów. Również dziewięć ankiet wypełnili rodzice oczekujący w domu kultury na swoje, przebywające tam na zajęciach, dzieci. Wśród ankietowanych znaleźli się przedstawiciele wszystkich kategorii wiekowych, legitymujący się wykształceniem co najmniej ponadpodstawowym (oprócz 2 osób) – a 38 wyższym, mieszkańcy Zielonej Góry i okolicznych miejscowości, ale też w pięciu wypadkach nie ujawniający swojego miejsca zamieszkania. Mimo przygotowania przeze mnie części egzemplarzy ankiety z dużą, wyraźną czcionką, zdarzały się wypadki współ-

pracy kolejkowiczów z osobą niedowidzącą lub mającą kłopot ze zrozumieniem pytania. Wydaje się jednak, że nie wpłynęło to znacząco na autentyczność wypowiedzi, nie licząc kilku pań, które również nie ujawniły w tych okolicznościach swojego wieku. Zastanawiać może jednak powtarzalność w tym konkretnym badaniu zjawiska nieujawniania swojej płci. Wydaje się to zabiegiem celowym, gdyż sąsiednie rubryki zazwyczaj są starannie wypełnione. W ostatnim badanym segmencie zielonogórzan zrobiło tak aż 25 osób, większość z wykształceniem wyższym, ujawniło się natomiast tylko 11 mężczyzn (mimo że stanowili oni często do 50% osób zachęcanych do wypełnienia ankiety).

Zaledwie 4 osoby z 84 nie miały żadnych skojarzeń ze słowem „feminizm”. Wśród pozostałych najczęściej powtarzały się sformułowania, że feminizm kojarzy im się: „z kobietą”, „z walką o prawa kobiet”, „z równouprawnieniem kobiet”, ale padały też niespotykane wcześniej słowa: „wyzwolenie”, „niezależnienie się od mężczyzn”. Także w tej grupie 14 razy zaakcentowany został aspekt feminizmu jako organizacji lub ruchu społecznego. Tu znów najczęściej kojarzono Kazimiera Szczukę, a wśród wypowiedzi rozbudowanych znaleźć można np. takie: feminizm to „sposób definiowania świata przez kobiety”, „walka ze światem mężczyzn” (ale ankietowanej kojarzyło się to negatywnie), „samodzielność i partnerstwo”, „kobiety na traktory!” (autor tej wypowiedzi znał stowarzyszenie BABA). Najczęściej powtarzało się nawiązanie do „równouprawnienia” i „walki o prawa kobiet”. O charakterze jednostkowym była wypowiedź o dawnej walce o prawa wyborcze, prawo do pracy – podsumowana: „a dzisiaj możemy się cieszyć z tego, co wywalczyły nasze babki”. Chyba warto wspomnieć o mężczyźnie (lat około 40), który w pytaniu pierwszym użył wysublimowanego wyrażenia „dyskryminacja płci pięknej”, a poniżej jako znaną sobie feministkę pięknie wpisał: „Moja mama”. Warta zauważenia jest też opinia wyrażona przez kobietę (wykształcenie średnie, wiek powyżej 65 lat) kojarzącą feminizm „z chorym człowiekiem”.

Feminizm dyskretny?

Wśród 164 wypowiedzi na temat znajomości zielonogórskich reprezentantek ruchu prokobiecego tylko 42 było pozytywnych, w tym 9 lakonicznie stwierdzało, że „tak, znam” jakąś feministkę. Z pozostałych 33 wyłuskać można pojedyncze nazwiska, wśród których są m.in. dziennikarki popularnej gazety, była radna, dwie znane animatorki kultury zielonogórskiej, pracownice naukowe (socjologia, filologia) z Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz osoby niepubliczne, ale wymienione z imienia i nazwiska. Najbardziej znaną instytucją feministyczną jest z pewnością Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet BABA i stojąca na jego czele Anita Kucharska-Dziedzic. Dominacja tego skojarzenia wynika zapewne z formy pracy stowarzyszenia: udzielania porad, świadcze-

nia pomocy, organizowania różnych form kształcenia (kursy, prelekcje) oraz ekspansywnego działania edukacyjnego⁵ w zakresie elementarnych praw kobiet – do opieki zdrowotnej, do obrony przed agresją, do pomocy w sytuacjach nietypowych. Uzyskany wynik ankiety jest więc sygnałem, że na nader skromnej lokalnej arenie ta formacja feministyczna wystąpiła z właściwą taktyką, choć nie do końca jest to sprawdzalne w obliczu braku równorzędnej konkurencji. Praca organiczna oparta na paradygmacie feministycznym⁶ oraz na nowoczesnych mechanizmach marketingowych daje efekt w postaci na razie niebył spektakularnego, ale jednak sukcesu: co dziesiąty ankietowany prawidłowo kojarzy działalność stowarzyszenia i jego reprezentantek, a ogólna konotacja jest pozytywna i zestawiana w jednym szeregu z wolnością, równością i prawem. Pozostaje jednak pytanie: Czy mamy do czynienia ze zmonopolizowaniem zielonogórskiego rynku przez jedną organizację? Czy też inne podmioty „oddają plac walkowerem”, realizując swoją wizję feminizmu poprzez działania typu rozwój osobowości, lub rezygnując w ogóle z form zorganizowanych, zinstytucjonalizowanych, pozostając wyznawcami feminizmu w wymiarze kameralnym, domowym? Jeśli poważnie potraktować deklaracje części ankietowanych, że osobiście, czasem wraz z gronem swoich znajomych, są feministkami, to ich funkcjonowanie w życiu społecznym, a już na pewno w odbiorze społecznym wydaje się bardzo dyskretne. Wydaje się, że jest to zagadnienie zasługujące na dalszą uwagę badacza, ponieważ obecnie, na podstawie dostępnych danych, rodzi się przypuszczenie, że nie jest to temat, który wyczerpało jednorazowe badanie. Być może energia, z jaką podejmują swoje działania te widoczne feministki, jest dostrzegana, internalizowana przez zielonogórską społeczność i przeważnie akceptowana.

Za wcześnie na wnioski ogólniejsze. Dane uzyskane z badań pilotażowych dają podstawę do konstruowania szerzej zakrojonego rozpoznania naukowego, być może także w obszarach pozaformalnego życia tych zielonogórczyń, dla których paradygmat feministyczny nie jest tylko ideą, ale wypełnia ich codzienne życie takim treściami.

⁵ We wrześniu 2008 roku pojawiły się w mediach informacje o cyklu wykładów, jakie Anita Kucharska-Dziedzic prowadzi w szkołach ponadpodstawowych na temat profilaktyki przestępstw, popularyzację postaw asertywnych i doradztwa prawnego i inne. „Gazeta Wyborcza” dodatek zielonogórski z dnia 03.10.2008.

⁶ Wg „słów kluczowych” zaproponowanych przez C.M. Renzetti i D.J. Curran’a w książce *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, tłum. A.Gromkowska-Melosik, Warszawa 2005, paradygmat feministyczny rozumiany jest tu jako: „szkoła myślenia wyjaśniająca płęć kulturową w kategoriach politycznej i społeczno-ekonomicznej struktury, w ramach której jest ona konstruowana. Ekspozuje on konieczność podejmowania zbiorowego działania skierowanego przeciwko seksizmowi, zarówno na terenie socjologii, jak i na płaszczyźnie życia społecznego; zmierza do takiej rekonstrukcji kobiecości i męskości, aby nie oddziaływały na jednostki w sposób destruktywny i opresyjny”.

Zamierzam nadal w najbliższej przyszłości koncentrować się na relacjach między lokalną społecznością a aktywnymi „genderowo” osobami, ale tym razem najważniejsze pytania o rodzaj i znaczenie tych relacji powinny chyba zostać skierowane do drugiej strony – do tych, które generują opisane tu opinie i zachowania. Być może przedstawienie powyższego tekstu będzie dobrym początkiem w nawiązaniu mojego dialogu z feministkami i sprowokuje je do wyartykułowania własnych refleksji na temat bycia kobietą wyzwoloną w mieście „w sam raz do życia”.

INHABITANTS OF ZIELONA GÓRA ON FEMINISM. BULLETIN ON PILOT SAMPLE

Summary

The author, while in the process of preparing a monograph on pro-women social movements, describes her attempt to get the answer to the question whether and how the local community identifies the phenomenon of feminism in their area. Using a two-question survey the author manages to address a very diverse study group consisting of e.g. scientists, artists, the elderly, uneducated and school students. Their answers build a picture of 'discreet' feminism in Zielona Góra, recognized only by a small number of respondents. Furthermore, the paper lists exemplary sources of Poles' knowledge about gender-related movements, and outlines the situation in the local media. The article is a summary of the first stage of the research; the stage that is supposed to raise the awareness of the challenges that women, willing to actively influence their social situation, face.